

Sygn. akt: I C 285/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 czerwca 2016 roku

Sąd Okręgowy w Gliwicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSO Tadeusz Trojanowski
Protokolant:	starszy protokolant sądowy Anna Szpręgiel

po rozpoznaniu w dniu 14 czerwca 2016 roku w Gliwicach

sprawy z powództwa D. K.

przeciwko O. P. Kancelarii Radców Prawnych Spółce Partnerskiej w G.

o naprawienie szkody

1. oddala powództwo;
2. odstępuje od obciążenia powoda kosztami postępowania;
3. przyznaje adwokatowi A. Z. od Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Gliwicach kwotę 7.200 (siedem tysięcy dwieście) złotych powiększoną o należny podatek od towarów i usług tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powodowi z urzędu.

Sygn. akt I C 285/15

UZASADNIENIE

Powód D. K. wniósł o zasądzenie od pozwanej: O. P. Kancelarii Radców Prawnych Spółki Partnerskiej w G. kwoty 300 000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia uprawomocnienia się wyroku do dnia zapłaty oraz o obciążenie pozwanej kosztami procesu.

W uzasadnieniu wskazał, iż uległ wypadkowi przy pracy. Do pozwanej Spółki zwrócił się z zamiarem zlecenia dochodzenia roszczeń. Zapewniono go, iż powództwo będzie wytoczone o zapłatę kwoty nie niższej niż 300 000 zł a w następnej kolejności zostanie rozważone wytoczenie powództwa o rentę. W późniejszych rozmowach zapewniono go, iż wniesiono powództwo o zasądzenia na jego rzecz kwoty 300 000 zł. Po trzech latach od zlecenia prowadzenia sprawy powoda poinformowano, iż sprawa jest w Sądzie, były już dwa terminy a na końcowe rozstrzygnięcie trzeba czekać gdyż strona przeciwna zmieniła adwokata i ten otrzymał półroczny termin na zapoznanie się ze sprawą. Pod koniec 2014 roku powód dowiedział się, iż sprawa jednak nie jest w sądzie a dokumenty przekazane przez powoda zgubiono. Powód wzywał do zapłaty kwoty 300 000 zł. Pozwana odesłała powoda do ubezpieczyciela a ten odmówił wypłaty odszkodowania.

Pozwana spółka w odpowiedzi wniosła o oddalenie powództwa oraz obciążenie powoda kosztami procesu.

W uzasadnieniu wskazała, iż w roku 2009 powód pojawił się w kancelarii prowadzonej przez pozwaną spółkę celem omówienia sprawy wypadku. Powód wówczas nie posiadał przy sobie żadnej dokumentacji a w szczególności dokumentacji medycznej. Mimo swoich deklaracji ostatecznie żadnej dokumentacji nie przysłał. Pozwana zaprzeczyła, by informowała powoda o wytoczeniu powództwa przeciwko komukolwiek, w tym jego pracodawcy. Po pewnym czasie pozwana skontaktowała się z powodem w sprawie niedostarczonej dokumentacji. W trakcie rozmowy została poinformowana, iż powód rezygnuje z jej usług albowiem zlecił prowadzenie sprawy kancelarii mającej siedzibę w okolicy jego miejsca zamieszkania. Po kilku latach powód zwrócił się o zwrot całości przekazanej dokumentacji. Pozwana nie mogła spełnić tego żądania albowiem powód żadnej dokumentacji jej nie przekazał. Po upływie około roku przybył do kancelarii gdzie ponownie został poinformowany, że pozwana nie dostała od niego żadnej dokumentacji. Żądał wówczas informacji o możliwości dochodzenia roszczeń z polisy ubezpieczenia OC. Stosowna informacja została mu przekazana. Pozwana podkreśliła, iż w toku postępowania likwidacyjnego nie składała przed ubezpieczycielem żadnych wyjaśnień. W kolejnym piśmie pozwana spółka wskazała, iż w ramach ustnego ustalenia obowiązków w pozwanej spółce sprawa powoda była prowadzona wyłącznie przez radcę prawnego G. P. (1).

Sąd ustalił, co następuje:

W dniu 5 stycznia 2007 roku powód uczestniczył w wypadku przy pracy w Niemczech. W trakcie pracy kamień ścierny rozerwał się na wiele części raniąc powoda w dolną część brzucha, rękę, oraz głowę. Powód miał połamane obie ręce, pękniętą miednicę, amputowany mały palec. Po wypadku powód przebywał w klinice w mieście M. w dniach od 5 do 26 stycznia 2007 roku. Następnie przebywał na chorobowym przez około półtora roku. Do dnia zamknięcia rozprawy nie dysponuje pełną zdolnością manualną rąk.

W dniu 2 września 2009 roku strony zawarły umowę na mocy której powód powierzył pozwanej spółce prowadzenie sprawy przeciwko (...) sp. z o.o. w L. o zapłatę zadośćuczynienia i odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy. W umowie podano datę 5 stycznia 2009 roku choć wypadek był w dniu 5 stycznia 2007 roku. Umowa obejmowała prowadzenie sprawy w postępowaniu przesądowym oraz reprezentowanie powoda przed sądami dwóch instancji; nie obejmowała postępowania kasacyjnego oraz wydatków pozwanych związanych z ewentualnymi wyjazdami poza teren województwa (...). Powód zobowiązał się zapłacić wynagrodzenie w wysokości 20% wartości wypłaconego odszkodowania i zadośćuczynienia oraz ewentualnych zasądzonych kosztów zastępstwa procesowego. Powód wybrał pozwaną kancelarię albowiem poleciła mu ją poznana na spotkaniu rodzinnym K. S. (1). Przy zawieraniu umowy powód przyjechał bez dokumentów toteż strony umówiły się, iż powód dostarczy dokumentację w terminie późniejszym celem dokonania oceny, o jakie roszczenie (w jakiej wysokości) wystąpić. Powód ostatecznie żadnej dokumentacji nie złożył. Po pewnym czasie G. P., który przejął prowadzenie sprawy, skontaktował się z powodem który wyjaśnił iż nie dosłał dokumentacji albowiem znalazł adwokata z rynku lokalnego tj. w pobliżu swojego miejsca zamieszkania. Po następnych 5 latach powód zadzwonił do G. P. z pytaniem o stan sprawy. G. P. przypomniał mu treść rozmowy z 2009 roku tłumacząc iż nie dysponuje żadnymi dokumentami. Powód zapowiedział podjęcie kroków przeciwko Spółce. G. P. poinformował go o osobie ubezpieczyciela oraz wskazał jak ma dalej prowadzić sprawę

Pismem z 13 listopada 2014 roku powód wezwał pozwaną spółkę do zapłaty kwoty 300 000 zł za niezrealizowanie umowy z 2 września 2009 roku. Wskazał, iż roszczenia jego wobec spółki (...) uległo przedawnieniu za co odpowiedzialność ponosi pozwana spółka.

Pozwana w odpowiedzi z dnia 25 listopada 2014 roku poprosiła powoda o dostarczenie dokumentów potwierdzających fakt zlecenia prowadzenia sprawy oraz pełnomocnictwa w celu zgłoszenia roszczenia do ubezpieczyciela. W kolejnym piśmie pozwana odesłała powoda do swojego ubezpieczyciela – (...) S. A.

Ubezpieczyciel w piśmie z 26 sierpnia 2015 roku odmówił przyznania oraz wypłaty odszkodowania wskazując, iż w ich ocenie ubezpieczony (radca G. P.) działał umyślnie co wyklucza odpowiedzialność ubezpieczyciela.

Powód pobiera zasiłek stały w wysokości 309, 07 zł (k. 6). Dysponuje orzeczeniem o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności wydanym do dnia 18 sierpnia 2018 roku. Żona powoda pracuje jako pracownik gospodarczy i zarabia 607, 71 zł miesięcznie.

(dowody: umowa zawarta między stronami k. 22, , korespondencja między stronami oraz między powodem a (...) wraz z certyfikatami ubezpieczenia k. 18 - 21, 23 - 24, 38; tłumaczenie karty leczenia szpitalnego k. 15 - 17, , zaświadczenia o dochodach powoda oraz jego żony wraz z zaświadczeniem MOPS k. 6 - 8, 14; zeznania świadków: K. S. (1) k. 79; przesłuchanie stron k. 79;)

Sąd zważył:

Powództwo podlegało oddaleniu z szeregu niezależnych od siebie przyczyn. Powód dochodził odszkodowania z tytułu niewykonania zobowiązania tj. na podstawie art. 471 kc. Zgodnie z tym przepisem dłużnik obowiązany jest do naprawienia szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, chyba że niewykonanie lub nienależyte wykonanie jest następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Odpowiedzialność dłużnika została ukształtowana na zasadzie winy i uzależniona jest od wystąpienia przesłanek odpowiedzialności, tj. szkody, którą poniósł wierzyciel, niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania na skutek okoliczności, za które dłużnik z mocy umowy lub ustawy ponosi odpowiedzialność, oraz związku przyczynowego między faktem nienależytego wykonania lub niewykonania zobowiązania a szkodą. Ciężar dowodu w tym zakresie, zgodnie z art. 6 k.c., spoczywa na wierzycielu.

Strony łączyła umowa zlecenia na mocy której pozwana spółka zobowiązała się do prowadzenia sprawy przeciwko (...) sp. z o.o. W niniejszym układzie procesowym to powód jako zleceniodawca był wierzycielem z tytułu umowy zlecenia. Pozwana spółka miała status dłużnika. Nie ulegało wątpliwości w chwili zamykania rozprawy, iż sprawa opisana w par. 1 umowy z 2 września 2009 roku prowadzona nie była. Na stronie powodowej zgodnie z art. 6 kc spoczywał ciężar dowodu, czy na skutek nieprowadzenia sprawy poniosła szkodę tj. czy powód poniósł uszczerbek majątkowy i czy uszczerbek ten nastąpił w związku z beczynnością (zaniechaniem) pozwanej spółki. Z kolei na stronie pozwanej ciążył obowiązek wykazania, iż nie wykonanie zobowiązania jest następstwem okoliczności za które pozwana jako dłużnik nie jest odpowiedzialna.

Wynik przeprowadzonego postępowania dowodowego nakazywał przyjęcie wniosków iż powód nie wykazał by powód w związku z postępowaniem pozwanej spółki poniósł szkodę. Z kolei strona pozwana w ocenie Sądu wykazała, iż za niewykonanie zobowiązania odpowiedzialności nie ponosi.

W pierwszej kolejności Sąd analizował terminowość składania przez stronę powodową wniosków dowodowych. Wskazać należy, że Sąd o osobie pełnomocnika z urzędu został poinformowany w dniu 30 listopada 2015 roku a zatem należy przyjąć, iż w tym samym czasie o wyznaczeniu dowiedział się sam pełnomocnik. W piśmie z 11 stycznia 2016 roku pełnomocnik wskazał na kłopoty ze skontaktowaniem się z klientem oraz wniósł o umożliwienie zgłoszenia wniosków dowodowych na późniejszym etapie sprawy. Sąd przedłużył stronie powodowej ten termin do dnia 1 marca 2016 roku co jest działaniem niestandardowym lecz w ocenie Sądu uzasadnionym okolicznościami sprawy w postaci specyficznego jej charakteru, wąskiego zakresu postępowania dowodowego co legło u podstaw już samego przyznania pełnomocnika a nadto – co Sąd uznał za usprawiedliwione – opisywanymi przez pełnomocnika trudnościami w kontaktowaniu się z powodem. W określonym terminie strona powodowa ostatecznie żadnych nowych wniosków nie złożyła, podtrzymała natomiast wnioski złożone dotychczas (w osobistym pozwie) tj. z dokumentów, przesłuchania świadka K. S. (1) oraz przesłuchania stron.

Motywy oddalenia wniosku o opinie biegłych zaprezentowane zostaną w dalszej części uzasadnienia. Oddaleniu podlegały wnioski dowodowe o dopuszczeniu dowodu z dokumentacji lekarskiej, zeznań świadka Z. S. jako spóźnione w świetle art. 207 par. 6 kpc oraz 217 kpc. Dokumentacja lekarska została dołączona do pisma pełnomocnika powoda z 8 kwietnia 2016 roku a zatem po upływie przedłużonego terminu. Została ona złożona po upływie terminu do złożenia wniosków dowodowych, jest ona chaotyczna; jedna z jej stron jest powielona kilkakrotnie; zatem również ona nie

przyczyniłaby się do wyjaśnienia sprawy. Zwrócić należy uwagę, iż z daty poświadczeń za zgodność z oryginałem wynika, iż powód dysponował nią od 2010 oraz 2012 roku (w zależności od konkretnej dokumentacji). Nadto nie została złożona w całości – wzmiankowany w piśmie przewodnim protokół wypadkowy został dołączony jeszcze później; z treści protokołu wynika, iż powód dysponował nim od 19 stycznia 2007 roku, z numeracji punktów wynika że brakuje w nim jednej strony, co świadczy o poziomie staranności powoda o swoje interesy. To powoda obciąża nieprzekazanie dokumentacji pełnomocnikowi z urzędu. Spóźniony jest dowód z zeznań świadka Z. S. na okoliczność potwierdzenia spotkania powoda w kancelarii prowadzonej przez pozwaną spółkę. Okoliczność ta już została dostatecznie wyświetlona (fakt iż do spotkań doszło w zasadzie był zresztą bezsporny). Osoba świadka nie pojawiała się w zeznaniach świadka S. oraz stron opisujących takie spotkania.

Sąd rozpoznając sprawę oprzeć się musiał na materiale dowodowym w postaci dokumentów dopuszczonych jako dowodów oraz dowodów z przesłuchania świadka oraz stron. Sąd zwrócił uwagę na sprzeczność zeznań świadka K. S. (1) z pozostałym materiałem dowodowym. Świadek opisywała szczegóły rozmowy powoda z partnerami co pozostaje w sprzeczności z zeznaniami samych partnerów którzy jednoznacznie wykluczyli obecność osób trzecich w rozmowach z klientami. Dalej wskazać należy, iż świadek wskazała, iż początkowo spotkała się sama z partnerami a powód brał udział w dwóch następnych spotkaniach.

Świadek twierdzi, iż jeden z partnerów zapewnił, że były już dwie rozprawy a zarówno świadek jak i powód nie wykazali zainteresowania szczegółami postępowania. Nie spytali się np. w jakim Sądzie sprawa się toczy; powód nie znał treści pozwu, nie wyrażał zainteresowania jego treścią, nie kazał go sobie okazać. Podobnie nie interesowały go twierdzenia strony przeciwnej. Nie wyraził chęci szczegółowego poinformowania go o stopniu zaawansowania sprawy. Zachowanie takie stoi w sprzeczności z zasadami doświadczenia życiowego, które nakazywało okazanie zainteresowania stopniem zaawansowania sprawy zwłaszcza, iż w grę wchodziła duża kwota, strony dzieliła duża odległość a powód skarżył się na brak kontaktu telefonicznego. Powód nie potwierdził nadto, by prosił K. S. o dostarczenie części dokumentacji partnerom. Z jego zeznań wynika, iż to on dostarczył całą dokumentację (wysyłał ją na bieżąco). Z tego względu Sąd ostatecznie nie dał wiary twierdzeniom o dosłaniu całej dokumentacji, jej zaginięciu; wprowadzeniu powoda w błąd co do złożenia powództwa. Okoliczności te w zasadzie pochodzą tylko od powoda oraz od jego świadka przy czym świadek swoją wiedzę czerpie z rozmów z powodem.

Za niewiarygodne nadto w świetle doświadczenia życiowego należało uznać zeznania świadka oraz powoda o tym, iż G. P. informował o dwóch sprawach w sądzie oraz długiej przerwy w procedowaniu sprawy spowodowanej jakoby zmianą pełnomocnika pozwanego zakładu pracy oraz przyznaniem nowemu pełnomocnikowi 6 miesięcy czasu na zapoznanie się z aktami. Praktyka taka byłaby sprzeczna z trybem postępowania w sądach polskich; nadto z uwagi na ogólnie (powszechnie) znaną okoliczność długotrwałości postępowań sądowych wykluczającą wyznaczenie dwóch terminów rozpraw w krótkim czasie a następnie wyznaczaniem długiego 6 – miesięcznego terminu na zapoznanie się z aktami nowemu pełnomocnikowi.

Znamiennym jest że gdy świadek zeznał, że kolejne po zleceniu sprawy spotkanie powoda z partnerem kancelarii odbyło się po dwóch lub trzech miesiącach (00:40:14) to powód zeznawał podobnie "miesiąc może, dokładnie nie pamiętam, miesiąc, dwa"(00:53:35), mimo iż w pozwie mowa była o dwóch ,trzech latach. Jawi się zatem przypuszczenie, że powód swymi zeznaniami starał się dostosować do zeznań świadka, co podważa wiarygodność zeznań powoda. Rozbieżność między pozwem a zeznaniami powoda również wpływa na wiarygodność strony. Także twierdzenia pozwu nie polegały na prawdzie w zakresie zachowanych dokumentów ,gdyż powód odnalazł u siebie dokumentację medyczną a potem i protokół wypadkowy. Sposób zainteresowania powoda swoją sprawą w niniejszym procesie też zdaniem Sądu odzwierciedla sposób zainteresowania się powoda realizacją umowy z pozwaną i potwierdza w ten sposób twierdzenia strony pozwanej. Błędna data w umowie przemawia za tym że powód nie okazał dokumentu a datę podał z pamięci.

Odnosząc się do istnienia przesłanek odpowiedzialności pozwanej spółki w pierwszej kolejności należy wskazać, iż powód nie wykazał zarówno faktu poniesienia szkody jak i jej wysokości. Powód dochodził zapłaty kwoty 300 000 zł tytułem niewykonania umowy (za „niewyprocesowanie” umówionej kwoty tytułem odszkodowania oraz

zadośćuczynienia za wypadek przy pracy).Nadmienić należy, że tak wysoka kwota rzadko jest orzekana w podobnych sprawach a z reguły wiąże się z kalectwem przykuwającym do wózka, paralizem lub daleko idącą dysfunkcją kończyn; w niniejszej sprawie kwota hipotetycznego świadczenia w sposób oczywisty jest rażąco wygórowana, ograniczając się do lektury samego pozwu. Postępowanie dowodowe wymagało zatem ustalenia hipotetycznego momentu wytoczenia umówionego powództwa, jego zakończenia zarówno w I jak i w II instancji a przynajmniej daty zamknięcia rozprawy (art. 316 kpc) w I instancji celem ustalenia według stanu na jaki dzień biegly ma ustalić szeroko rozumiany stan zdrowia powoda (art. 316 kpc) co miałyby decydować o wysokości ewentualnie należnego powodowi roszczenia. Sąd musiałby w tym zakresie poczynić szereg założeń odnośnie tych momentów czego nie można racjonalnie uzasadnić. Z uwagi na rozbieżne stanowiska stron procedowanie w zakresie takich okoliczności jest w ocenie Sądu nie możliwe. Opinia biegłego zatem nie mogłaby stanowić podstawy orzekania wobec szeregu niewiadomych okoliczności. Samo dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu opinii biegłego -niezależnie od jej treści- niczego by nie zmieniło wobec braku wykazania podstawy roszczenia. Z uwagi na zajście wypadku zagranicą nie do przewidzenia było postępowanie Sądu orzekającego w przedmiocie jurysdykcji sądów polskich, zastosowania prawa właściwego do rozpoznania zgłoszonego roszczenia oraz ustosunkowanie się tego Sądu do ewentualnego zarzutu przedawnienia roszczeń.

Obecnie nawet nie wiadomo czy spółka (...) z L. istniała w dacie zawierania umowy stron, na jakich zasadach współdziałała z zagranicznym przedsiębiorstwem w którym nastąpił wypadek, czy we wskazanej dacie była wypłacalna. W ewentualnym procesie przeciwko tamtej spółce zarzut przedawnienia nie musiał być podniesiony i co ważniejsze, uznany za skuteczny przez Sąd. Niezależnie od problematyki art. 5 kc, należy wskazać że przepisy karne zawierają unormowania w zakresie przestępstw przeciwko prawom osób wykonujących pracę zarobkową a zatem w myśl obecnych regulacji przedawnienia, roszczenie powoda przeciwko Spółce (...) mogło nie ulec przedawnieniu. Powód nawet nie próbował wytoczyć procesu przeciwko tamtej spółce a nawet nie wystosował pisma upominawczego by uzyskać stanowisko tamtego podmiotu.

Sąd początkowo dopuścił z urzędu dowód z opinii biegłego chirurga na okoliczność następstw wypadku oraz zakresu pomocy jakiej wymagał powód w okresie po wypadku. Dowód ten został ostatecznie uchylony, gdyż Sąd uznał za zasadne wywody strony pozwanej w tym zakresie, a ponawiane wnioski strony powodowej w tym przedmiocie zostały – z uwagi na wyżej podane argumenty - oddalone. Strona powodowa w pismach wnoszonych po wydaniu postanowienia uchylającego dowód wnioskowała o ponowne dopuszczenie tego dowodu. Wniosek ten podlegał oddaleniu albowiem jego dopuszczenie i przeprowadzenie – również z wyżej wskazanych przyczyn – w żaden sposób nie zmieni sytuacji procesowej powoda. Z tożsamyh przyczyn oddaleniu podlegał wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii biegłych lekarzy chirurgicznej oraz neurologicznej zgłoszony w piśmie z 1 maja 2016 roku. Sąd przy tym nie podzielił poglądu strony powodowej, iż zgłoszeniu tego wniosku w terminie wcześniejszym stało na przeszkodzie fakt nieprzedstawienia przez powoda dokumentacji lekarskiej. W ocenie Sądu wskazywany (rzekomy) brak dokumentacji lekarskiej nie stanowił przeszkody w terminowym zgłoszeniu wniosku.

Wobec niewykazania zaistnienia szkody bezprzedmiotowym jest poszukiwanie związku przyczynowego pomiędzy swoim zachowaniem a szkodą. W dalszej kolejności wskazać należy, iż zgodnie z art. 354 kc dłużnik powinien wykonać zobowiązanie zgodnie z jego treścią i w sposób odpowiadający jego celowi społeczno-gospodarczemu oraz zasadom współżycia społecznego, a jeżeli istnieją w tym zakresie ustalone zwyczaje - także w sposób odpowiadający tym zwyczajom. W taki sam sposób powinien współdziałać przy wykonaniu zobowiązania wierzyciel. Zatem to na powodzie jako zleceniodawcy spoczywał obowiązek współdziałania z pozwaną spółką (dłużnikiem) przy prowadzeniu sprawy. Przy wykonywaniu zobowiązania powinien z dłużnikiem współdziałać wierzyciel i dla oceny wykonania tego obowiązku należy stosować te same kryteria, które służą określeniu wzorca należytego zachowania dłużnika, ujęte w art. 354 § 1 k.c. Zakres obowiązku współdziałania określa treść zobowiązania, może on polegać na pewnej aktywności, jak odbiór świadczenia czy inne jeszcze bardziej ściśle współdziałanie.

Przekładając to na realia niniejszej sprawy – powód jako wierzyciel miał obowiązek współdziałania z pozwaną spółką w celu prowadzenia sprawy i osiągnięcia jak najkorzystniejszego dla siebie rozstrzygnięcia. Z uwagi na charakter przedmiotu zlecenia na powodzie spoczywał – w jego własnym dobrze pojętym interesie - obowiązek poinformowania spółki o okolicznościach wypadku, przekazania wszystkich niezbędnych dokumentów, wskazania ewentualnych

świadków oraz podania zakresu ich wiedzy, poinformowania o podejmowanych samodzielnie (w znaczeniu bez pomocy spółki) prób polubownego załatwiania sporu czy o innych ewentualnych uprzednio wytaczanych sprawach o roszczenia z wypadku z 5 stycznia 2007 roku, poinformowania o statusie pracodawcy czy też osobie ewentualnego ubezpieczyciela, o otrzymanych z tytułu wypadku jakichkolwiek świadczeniach, jednym słowem do udzielenia spółce wszelkich niezbędnych informacji pozwalających pozwanej na jak najpełniejsze wywiązanie się ze zlecenia. Z przeprowadzonego postępowania dowodowego wynika, iż powód – jak to twierdziła pozwana w swoich pismach obowiązku tego nie dopełnił. Powód od czasu 2009 roku kontaktował się z pozwaną kancelarią raptem kilka razy i to w przeciągu kilku lat. Nie przedłożył kancelarii dokumentacji medycznej czy też powypadkowej którą – jak się okazało w chwili zamykania rozprawy - posiadał. Uniemożliwiało to pozwanej spółce ocenę szans powodzenia ewentualnego procesu, niemożliwe było dokonanie ustaleń z roszczeniem w jakiej wysokości do Sądu wystąpić by uzyskać jak najkorzystniejszy wyrok zasądzający. Bez współdziałania powoda jako wierzyciela niemożliwe było nadto podjęcie jakichkolwiek kroków przedprocesowych w postaci wezwania do zapłaty czy też do próby ugodowej celem wysondowania możliwości zawarcia ugody czy też uzyskania chociażby stanowiska odmawiającego jej zawarcia.

Obowiązek współdziałania z dłużnikiem leży – jak już wyżej wskazano - w interesie wierzyciela, gdyż służyć ma wykonaniu zobowiązania, a więc zaspokojeniu tego interesu, i z tego względu nie wiąże się z możliwością wyegzekwowania go, wbrew jego woli, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej. Skutkiem naruszenia tego obowiązku jest zazwyczaj zwłoka wierzyciela oraz inne skutki, określone w przepisach szczególnych. Mając powyższe na uwadze należało uznać, iż prowadzenie sprawy przez pozwaną spółkę stało się niemożliwe a za niemożliwość tą pozwana spółka nie ponosi odpowiedzialności. W łączącej strony umowie zlecenia zostało zastrzeżone dla pozwanej spółki wynagrodzenie jako ekwiwalent świadczonych przez niej usług a zatem jest to umowa wzajemna.. Strona, której świadczenie wzajemne stało się niemożliwe wskutek okoliczności, za które nie ponosi ona odpowiedzialności, staje się wolna od tego (swego) świadczenia, lecz traci jednocześnie roszczenie o świadczenie wzajemne, a jeżeli je otrzymała, obowiązana jest je zwrócić, według przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu (art. 495 § k.c.). Tak więc w przypadku następczej niemożliwości świadczenia, za którą druga strona (pozwana spółka) odpowiedzialności nie ponosi, zobowiązanie obu stron – w tym pozwanej spółki wygasa. Ciężar dowodu, iż świadczenie stało się niemożliwe, spoczywa na dłużniku. Mając na uwadze wyżej poczynione ustalenia należało uznać, iż pozwana skutecznie ekskulpowwała się z odpowiedzialności kontraktowej.

Wskazać nadto należy, iż łącząca strony umowa należy do umów o świadczenie usług, polegających w tym przypadku na dokonaniu czynności prawnej dla innej osoby. Umowę zlecenia zalicza się przy tym do zobowiązań starannego działania, a nie zobowiązań rezultatu. Chociaż sama definicja zakłada dążenie do osiągnięcia określonego rezultatu – dokonania czynności prawnej, jednakże w razie jego nieosiągnięcia, ale jednoczesnego dołożenia wszelkich starań w tym kierunku, przy zachowaniu należytej staranności, zleceniobiorca nie ponosi odpowiedzialności za niewykonanie zobowiązania. Strony nie umawiały się – jak twierdzi powód - na „wyprocesowanie” kwoty 300 000 zł lecz na prowadzenie sprawy, bez określania konkretnego rezultatu tego działania. Ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika, iż pozwana spółka w osobie jednego z partnerów kontaktowała się z powodem odnośnie dalszego prowadzenia sprawy i w odpowiedzi uzyskała informację, iż powód zamierza powierzyć sprawę pełnomocnikowi działającemu bliżej miejsca jego zamieszkania. Z uwagi na bezczynność powoda jako wierzyciela we współdziałaniu w wykonywaniu zlecenia należało uznać, iż nie można pozwanej spółce zarzucić niedochowania należytej staranności. Powództwo podlegało oddaleniu również i z tej przyczyny. Wskazać w tym miejscu należy, iż nie przesądza o niestaranności pozwanej spółki stanowisko ubezpieczycieli jej partnerów wyrażone w piśmie z 26 sierpnia 2015 roku kierowanym do powoda odmawiającym wypłaty odszkodowania.

Mając powyższe na uwadze powództwo podlegało oddaleniu. O kosztach procesu orzeczono na zasadzie art. 102 kpc mając na uwadze sytuację zdrowotną oraz materialną powoda. O kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu orzeczono na zasadach określonych w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z 28.09.2002 r. z późn.zm. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.